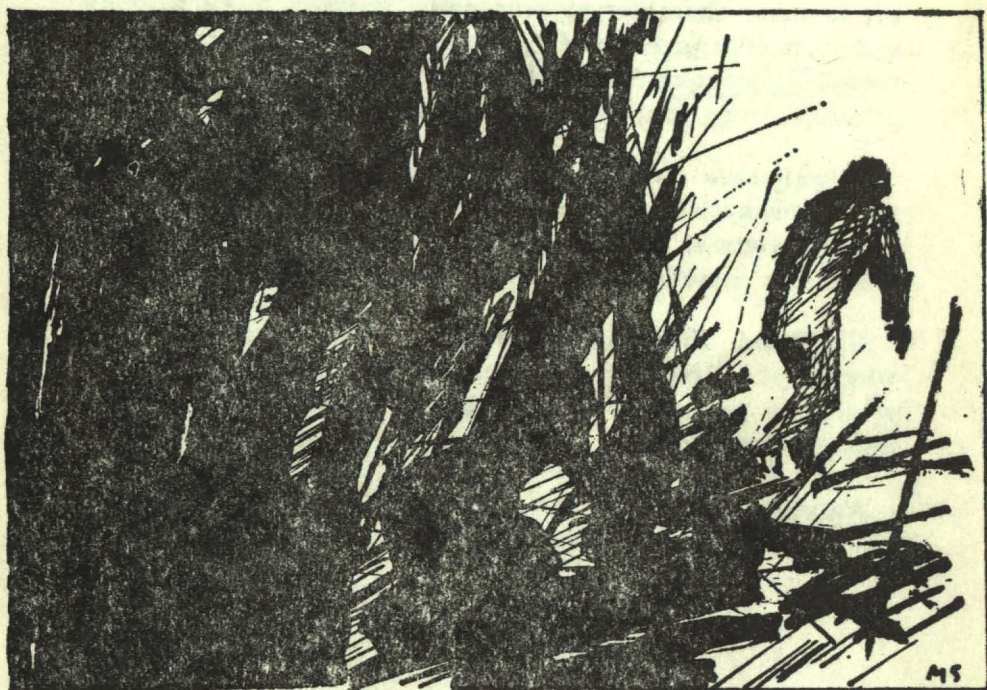


FRANCISZEK KRASUSKI

Na  
skrzydle czasu



PODLASKIE ARKUSZE LITERACKIE

O poezji Franciszka Krasuskiego można pisać bardzo różnie. Jeśli ktoś lubi słowne eksperymentowanie, ryzykowną metaforę, to tego w jego wierszach nie znajdzie. Przy takim podejściu wydadzą się one zbyt klasyczne w formie oraz pod względem tematycznym. Inni uznają to za cechy pozytywne. I do nich właśnie jest przede wszystkim adresowany ten zbiorek.

Mimo wkradającego się niekiedy smutku jest w poezjowaniu Franciszka Krasuskiego dużo ciepła i życzliwości dla ludzi i otaczającego świata. Są to również przymioty osobowości autora. Ta harmonia poetyckiego tekstu z osobowością twórcy, to także charakterystyczna cecha wierszy, które możemy w tym tomiku przeczytać. A wbrew pozorom nie jest to takie częste. Niejednokrotnie poezja jest odbiciem kompleksów, pokazuje drugą twarz i mroczne zakamarki poetyckiego ducha.

Niewątpliwie najczęściej przewijającym się motywem w prezentowanych utworach jest przemijanie. Najpiękniej pokazują to wiersze: „Na skrzydle”, „Zakonnik”, „Staruszczyki”. Słowo czas pojawia się także w tytule tego poetyckiego zeszytu.

Nie stroni Franciszek Krasuski od opisów przyrody np. w wierszu pt. „Kroniki nocy”. Trudno się temu dziwić. Mieszka w pięknie położonych pod względem krajobrazowym nadbużańskich Serpelicach.

Wczujmy się więc w spokojne pulsowanie poetyckich zwierzeń Franciszka Krasuskiego.

Wiesław Gromadzki

PODLASKIE ARKUSZE LITERACKIE

---

---

FRANCISZEK KRASUSKI

NA SKRZYDLE CZASU

BIAŁA PODLASKA

1990

KLUB LITERACKI „Maksyma”

Opracowanie redakcyjne i korekta:

Wiesław Gromadzki

Jedną z tych lubi słowo eksperymentować, w tym celu to tego w FRANCISZEK KRASUSKI...  
 Jego wada są one sbyty klasycyzm w... pod...  
 dom tematycznym, inni uznają to za...  
 nich właśnie jest przede wszystkim adresowane do... zbioru.

Mimo wkradającego się niekiedy smutku, jest w...  
 Franciszka Krasuskiego dużo ciepła i przykrycia dla...  
 i oświecającego światła. Są to również prymitywne...  
 autora. Ta harmonia poetyckiego tekstu...  
 cy, to także charakterystyczny...  
 w...  
 posiada drugą twarz...

Niewątpliwie najczęściej...  
 prezentowanych utworach...  
 zajął to wiersze: „Na skraj...  
 Słowo cznie pojawia się tak...  
 zeszyciu.

Nie stroni Franciszek Krasuski od...  
 wierszu pt. „Kroniki nocy”. Trudno się temu dziwić. Mięska  
 w piękne położenie...  
 zaślanki Serpentina

Wzrosty się...  
 zwiżeń Franciszka



REGIONALIA  
 XIII B.  
 kma

824-1  
 XIII B.1



BIŁA PODLASKA  
 1980

Lubelskie Zakłady Graficzne  
 Zakład Nr 6 w Białej Podlaskiej  
 Zam. 551/90 Nakład: 500

## NA SKRZYDLE

wirują  
w mej głowie  
wąsy dziadka siwe  
twarz młodej matki  
i ojca ręce  
wczoraj  
w środku świata  
on był mi dokoła  
a dziś coraz dalej  
w mgłę się kręcę

a gdy środka byłem blisko  
i świat tańczył mi dokoła  
to siedzący hen na skrzydle  
dziad miał wąsy archaniola

teraz  
sam po skrzydle zjeżdżam  
wciąż szybciej  
przędę swą nić  
dziwiąc się  
czy nic nie będzie  
czy będzie się komu dziwić

## STARUSZECZKI

wysiadują  
staruszczyki na ławeczkach  
z twarzyczkami  
jabłuszkami na przedwiośniu  
ssa wspomnienia  
uleciały z nich nektary  
przeżuwają  
bezzębnymi działelkami  
czas skonany

ciesz się  
bo znów wygrały jeden dzionek  
na wyścigu  
wstecz idących raczków k'roczków  
powstrzymują  
heraklita czasu rzeczke  
nie chcą mety  
gdzie kościstej ręki kita  
chce ich witac  
albo przeciac ich wstazeczke

na ławeczkach  
staruszczyki wyczekują



5 152596000067

## KORONKI NOCY

w emalii czarnej koło  
noc wykuła  
z tasiemką drogi  
prawie aksamitną  
ciętą horyzontem nieba  
i oprawioną koronkami lasów

ktoś światła szuka  
tak jak prometeusz  
księżyc utonął  
w siwych puchach nieba  
a chmury zjadły  
gwiazdzisty makowiec

tylko wciąż dalej  
noc krąży koło nas  
lasów koronki odprawia

## ZAKONNIK

prawie święty  
mikołaj z dobrą brodą  
z oczami tęskniącego ptaka  
za świecką czapką zamiast aureoli  
i z marzeniami

nie biegnie jak kiedyś  
z zajęciem  
nie kroczy jak dawniej  
dostojnie  
tylko drepcze jak dziecko  
boże

jak chętnie by frunął  
do boku anioła  
anonimowy gołąbek

drepcze między nami  
obok wszystkich dziennych  
spraw

na ławeczkach

starszeczki wyczekują



## Z LAMPĄ DIOGENESA

w klatce nocy  
uzbrojony w ciszę  
zaczynam poszukiwania  
przejawów człowieczeństwa  
najwięcej okruchów  
odnajduję w dzieciach  
te istoty  
noszą ślady identycznych ludzi  
ontogeneza odpowiada filogenezie  
w wyższych warstwach  
spotykam  
okazy samouwielbienia  
bez złudzeń  
ale w niewoli  
boga-komputera  
coraz nas więcej  
poszukiwaczy człowieczeństwa  
z lampą diogenesa

## POWRÓT

— żonie

powracam słowem  
w twoje ręce  
od codzienności oderwany  
nie liść jesienny  
z ziarna plewy  
lecz z grudką wiary  
w nasze sprawy  
powracam myślą  
nasze progi  
pusto dudniły snem  
dni nas rozniosły  
w różne drogi  
bez barwy  
świat taki duży gdy  
niewłasny

powracam  
niosę naszeli lata  
zakłete dziś w literę  
wspomnień  
kropla szampana  
co po latach  
w wyblakłych ślubach  
nas przypomni

## NIESPEŁNIONY WIERSZ

opada nocną błyskawicą  
jasny pachnący i tęczy  
to subtelnie  
to drży barwą  
jak kalejdoskop piór sosnowych  
i nagle mgła  
w pamięci wiatru  
znów  
koło pracy w pełnym biegu  
turkocze świt  
turkotem dnia  
dryfuje wiersz jak myśli  
biegun

## CIENIE

w wyblakłym pokoju  
spłwiałe tańczą wspomnienia  
nie szukaj barw  
nie słuchaj rozmów świec  
nie wróci dawny kształt  
zerwany gest  
więc  
nie nadawaj imion  
cieniem

Święto Zmarłych 1988

w różnej drogi  
bez barwy  
świat taki duży gły  
niewłażny

powracam  
nieś, naczel- lata  
zaklęte czai w literę  
wspomnień  
kropla zampona  
co po latach  
w wyblakłych słabach  
nas przypomnia

„sztuka jest wieczną wiosną”

K.I. Gałczyński

DO AKTORA

więc jak to jest  
czy żyjesz kiedy tworzysz  
czy gdy opadnie zachwyty kurty na  
czy więdniesz  
z rzuconym ci kwiatem  
kiedy zaś nową sztukę rozpoczynasz  
czy to wciąż  
sztuka ta sama  
kiedy największe  
przeżywasz kłopoty  
gdy się potykasz o troski codzienne  
czy grając role  
czy siebie grasz potem  
kiedy się spełniasz realnie  
a kiedy na niby  
i jeszcze dłaczego  
w teatrze lub filmie  
o wiele bardziej prawdziwy  
zostawiasz portret swej  
twarzy  
czy dajesz innym marzenie  
o którym sam marzysz

## OCZY POETY

człowiek mówi  
poeta rośnie ponad siebie  
ponad nasze myśli  
jego okulary  
powiększają uśmiech  
zdejmuje gwiazdy słów  
oto  
mówi sumienie  
wyjęte z ciepłego worka  
świętego spokoju

## KOT

jest jak słońce  
pilnuje swego miejsca i pory  
jest jak drzewo  
cicho cieszy się ciepłem  
tylko nie lubi ptaków  
gdy nie dają spać  
i rozgłaszają  
plotkującym wiatrom  
swoją egzystencję

## OJCIEC

w samym środku dnia  
wypłynął w kropli pamięci  
zdobył głos i przestrzeń  
non omnis

zapachniało leszczynowym lasem  
gdy mech otulał rękę  
pociętą ziemi miłością

w samym środku dnia  
wyrosła łuska wspomnień  
w czaszce ziemi  
wzeszedł głos  
ścierany gdzieś  
jest noc w środku



## NIEBIAŁE PLAMY

czy metonimia  
skradziona z arsenału poety  
może służyć oprawcom  
za parawan

czy metonimia  
ukryje plamy historii  
wyjrzałe spoza zmarzliny czasu  
plamy czerwone  
kwitnące w białych tajgach  
plamy huczące  
strzałami w skroniach  
za trzepotanie białych orłów

metonimia  
nie ukryje plam czarnych  
zbiorowych mogił  
rozpaczy

nie wywabi czas  
dojrzewających prawd

cóż dziwnego znajduję  
 w zającu i wzejściu  
 w rzekach i sosnach  
 zakochanych w wodzie i mgłach  
 połączonych miłością  
 dnia z nocą

cóż ważnego znajduję  
 w modlitwie mrówki do trawy  
 wróbla do żywej gałęzi  
 i do twego uśmiechu  
 życia nigdy dosyć

nie ukryje plam czarnych  
 zmiotowych mogił  
 rozpaczy

nie wywabi czas  
 dojrzałych praw

ZEGAR

wśród ścian  
pozostał tylko zegar  
spokojna perswazja  
w niczym go nie zmieni  
on systematycznie  
sekunda po sekundzie  
odcina nasze myśli  
od uczynków



## STYKS

nie zawsze niesie smak obola  
narodziny strachu w źrenicy  
prospera

czasem allegro  
poprawia kolory  
wracają miejsca do ludzi  
wyrasta w ranie rosa

tylko nie pytaj  
o transcendencję  
w tym parlamencie brak  
interpelacji



## TRWANIE

wieczory pływają w ciszy  
a zegar  
łowi sny  
w zapomniane lustra

ściany słuchają rozmów  
ojcowie z wnukami  
wyluskują wieczór  
z łupiny dnia

zbudzone stoły  
otwierają słowa kwiatom  
książkom wskazują  
rzeczywistość

budzik  
z pękniętym sercem  
marzy o trwaniu dorosłego  
zegara

wieczory noszą twarze  
wszystkich czasów  
zaczarowanych w lampach

## WYBLAKLI LUDZIE

coraz ich więcej  
brodzi w mgłach  
dawniej pełni kolorów  
czerwonej miłości  
dziś  
wyparowały emocje  
uleciało z nich  
światło  
wypaliła się  
trzepocąca ciekawość  
a także niepokój  
coraz trudniej  
włoką wyblakłą  
egzystencję

## POCIĄG PODMIEJSKI

zmęczone kosze w przedziałach  
pomiędzy górą i dołem  
oczy od słońca zbielełe  
twarze spisane wiatrem  
przenoszą  
w koszach zmęczonych  
myśli  
w dudniącą godzinę  
wiążą do końca swą dolę  
i toczą pracę

## ONTOLOGIA

o życie pytajcie

tego

co już wiecznie młody

odszedł niechcący

on

bólu nauczył matkę

co chwilą minioną targa

kołyskę gasnącego światła

ojca pytajcie

o miłość

zamkniętą w oczach

z imieniem

syna



## OTWARCIE OCZU

zasypany śmietnikiem recept na mądrość  
oczadziałem od okrągłych i zmarłych piękności  
od uczonych sprostowań ludzi prostych

dopiero dziecko  
złamało schemat pieśni  
ten mały enistein wpełzający ledwie  
w labirynt figur papierowych  
dojrzał wiatr czytający wysuszoną księgę  
i płatną modlitwę nagich królów

zrywam z oczu  
plaster katarakty  
twarze zasnute gazetowym niebem  
pęknięcia źrenic

wiatr od pustej studni

## KROPLA ŚWIATA

zmalął świat z przerażenia  
poezji zsechł się orzech  
drzewa lśni pusta pasieka  
droga stała się morzem  
do ludzi daleka

## POŁÓW DNI

z pękniętego nieba opadają dni  
łowimy w pamięci naczynia  
kapaninę boskiego czasu  
ile dni na nic  
rozpryska pytanie  
o spadające dni z pękniętego  
nieba

## NALOT WIOSENNY

pod skrzydłami wiosennych wiatrów  
nalot  
skondensowanej ciszy  
ostatnie  
skamieliny bez siły mięką  
rosną zwiastuny  
że nie trysną moce  
zaklęte  
w puszcze pandory

MOTYLE

ciągłe fruujemy  
szczególnie wiosną  
wypełniamy sady i domy  
ulice z coraz dalszymi  
sprawami  
są odloty  
na odległość wielu  
istot świetlnych  
aż przyleci strach  
do zawrotu głowy  
i skrzydła ręce  
coraz niepewniej  
rozpoznają gęstość atmosfery  
aż jesień  
odbierze zapach  
pijane loty skróci  
do szpiku mrozu  
na szpilce losu

## ZATRZYMAĆ PTAKA

nie pytam lustra  
kto najpiękniejszy  
a mimo to  
konsultuję ranek ze szkłem  
aby rozpoznać siebie  
po nocnych zaspach

ożywa czasami  
nierealna wiara  
że przychwycę czas  
gdy uda się pościg  
piora za ptakami



FRANCISZEK KRASUSKI urodził się w 1941 r. Z wykształcenia polonista. Mieszka w Serpelicach nad Bugiem, gdzie jest dyrektorem szkoły podstawowej. Odnosi sukcesy jako recytator. Związany z nauczycielskim ruchem literackim. Od 1990 roku wiceprezes Klubu Literackiego „Maksyma” w Białej Podlaskiej. Pisze wiersze i fraszki. Liczne utwory publikował w prasie regionalnej i centralnej. „Na skrzydle czasu” to zbiorek będący jego książkowym debiutem.

WBP Biała Podl.  
REGIONALIA

XIII B  
—

Krasuski B.

Na skrzydle...